

Adam F. Kola

Wszyscy jesteśmy komparystami! (Na szczęście różnymi)

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (148), 179-194

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam F. Kola

Wszyscy jesteście komparatystami! (Na szczęście różnymi)

Publikacja powstała przy wsparciu finansowym Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (stypendium START 2009 i 2010) oraz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (grant 347-FI).

Studia komparatystyczne od zawsze były traktowane w polskim literaturoznawstwie po macoszemu. Jest to o tyle dziwne, że mają długą tradycję i znaczących przedstawicieli. Powstają i rozwijają się mniej więcej równie długo co badania komparatystyczne na Zachodzie, Nigdy jednak nie zdobyły równie silnej pozycji, z jednej strony – instytucjonalnej, z drugiej – w zbiorowej wyobraźni humanistyki akademickiej. Ostatnich kilka lat przynosi w tym zakresie istotną zmianę¹. Na wielu uniwersytetach już powstały, na kolejnych dopiero są tworzone badawcze i dydaktyczne jednostki komparatystyczne, nowe konferencje gromadzą coraz większą liczbę uczestników nazywających siebie komparatystami, publikowane są książki autorskie i zbiorowe, w czasopiśmie o profilu porównawczym drukowane są artykuły nie tylko rodzimych autorów, ale również tłumaczenia. Ruch ten nabiera kształtu, zyskuje miejsce w strukturach akademickich, zaś powołanie w 2013 roku Polskiego

Adam F. Kola, dr, adiunkt w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor m.in. książki *Europa w dyskursie polskim, czeskim i chorwackim. Rekonfiguracje krytyczne* (2011). Stypendysta kilku programów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, (m.in. START, Kwerenda, Mentoring) i stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla wybitnych młodych naukowców. Zajmuje się komparatystyką, sławistyką, historią intelektualną. Kontakt: adamkola@umk.pl

1 Zob. np. „Teksty Drugie” 2009 nr 6.

Stowarzyszenia Komparatystyki Literackiej jest wyraźnym znakiem projektowanych wcześniej zmian².

Jednym z ważniejszych przykładów dokonującej się w polskim literaturoznawstwie zmiany jest bezsprzecznie książka Tomasza Bilczewskiego pt. *Komparatystyka i interpretacja. Nowoczesne badania porównawcze wobec translologii*³. Praca ta, poza krótkim wstępem, składa się z trzech rozdziałów poprzedzielanych interpretacyjnymi itinerariami. Poczynione poniżej uwagi odnoszą się przede wszystkim do historyczno-teoretycznych rozdziałów, przykładowe analizy pozostawiam uważnej lekturze czytelników. Rozdział I (*Komparatystyka: egzystencja i interpretacja*) jest historyczną rekonstrukcją korzeni komparatystyki na Zachodzie: we Francji, Niemczech i w strefie anglosaskiej, przy czym zaproponowane spojrzenie na historię dyscypliny znajduje w dalszej części książki rozwinięcie teoretyczne i interpretacyjne, nie jest więc oderwane od całości projektu. Rozdział II (*Komparatystyka i translacja*) wprowadza nas w centrum kontrowersji dotyczącej miejsca, funkcji, roli tłumaczenia w badaniach komparatystycznych. Wybór tematu przez autora jest w pełni uzasadniony. Komparatystyka współczesna jest bowiem zdominowana przez kwestie translologiczne⁴. Przy czym, i stanowi to sedno rozważań Bilczewskiego, szeroko pojmowany przekład literacki przestał być tylko i wyłącznie praktyczną umiejętnością,

2 A.F. Kola *Kulturoznawstwo a instytucjonalizacja komparatystyki*, w: *Komparatystyka dzisiaj*, red. E. Kasperski, E. Szczęśna, t. 1, Universitas, Kraków 2010, s. 81-95.

3 T. Bilczewski *Komparatystyka i interpretacja. Nowoczesne badania porównawcze wobec translologii*, Universitas, Kraków 2010, s. 445, seria Horyzonty Nowoczesności nr 83. O ile nie zaznaczono inaczej, cytaty pochodzą z książki (w nawiasie podano numer strony).

4 Zob. np. E. Apter *The translation zone. A new comparative literature*, Princeton University Press, Princeton 2006; też *Against world literature. On the politics of untranslability*, Verso, London – New York 2013; *Tokens of exchange. The problem of translation in global circulations*, ed. L.H. Liu, Duke University Press, Durham-London 1999. Tendencja ta wyraźna była zarówno w trakcie XIX Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Literatury Porównawczej (XIXth Congress of International Comparative Literature Association) pt. *Expanding the Frontiers of Comparative Literature*, który odbył się w dniach 15-21 sierpnia 2010 roku w Seulu, Republika Korei, a także w trakcie The American Comparative Literature Association's 2010 Annual Meeting pt. *Creoles, Diasporas, Cosmopolitanism*, który odbył się w Nowym Orleanie (Louisiana, Stany Zjednoczone Ameryki). W tym ostatnim szczególnie znaczący był plenarny panel dyskusyjny dotyczący translacji z udziałem E. Apter, S. Bermann, J. Lezry, H. Saussy'ego, M. Wooda. Wyrazem tego trendu, zarazem zwięzłym podsumowaniem problematyki, ze wskazaniem na najważniejszą literaturę przedmiotu, jest także artykuł S. Bermann *Comparative literature and translation: some observations*, „Recherche Littéraire/Literary Research” vol 26, no. 51-52 (Summer 2010), s. 15-20.

wiedzą techniczną, aktywnością quasi-automatyczną, w której warunkiem poprawności przełożenia tekstu z jednego języka na drugi była znajomość obu. We współczesnej translatoryce, która podobnie jak komparatystyka zmagą się z zakusami studiów kulturowych zagarniających coraz większe połączenie humanistyki i nauk społecznych, przekład nie jest już prostym aktem – tłumaczeniem, stał się serią powiązanych ze sobą, skomplikowanych zabiegów translacji jednej kultury na drugą, w której językowa adekwatność jest tylko jednym z wielu istotnych elementów. I bynajmniej nie chodzi tutaj już tylko o zachowanie realiów kulturowych, a zarazem o oddanie ich w zrozumiały sposób w języku docelowym, ale translacja staje się interpretacją (a jak pokazuje to w swoich przykładach Bilczewski, równanie to można odwrócić – interpretacja jest bowiem zawsze tłumaczeniem). Wpływ nurtu hermeneutycznego i postmodernizmu jest tu wyraźny. Nie dziwi więc, że tak rozumiany przekład stał się jedną z kluczowych kwestii współczesnej komparatystyki. Jest to tendencja o tyle istotna, że utrzymuje badania porównawcze w łonie literaturoznawstwa i zachowuje przedmiot badań – literaturę. Rozdział III (*Nowa komparatystyka: lektura i komunikacja*) przedstawia projekty nowych komparatystyk, czerpiących z (post-)postmodernistycznych zwrotów, będących idiosynkratycznymi projekcjami lub wspólnotowo zakorzenionymi praktykami lekturowymi, w których konieczność i zarazem niemożność translacji rozumiane są jako podstawowy akt interpretacji, wszystko to zaś zostało umieszczone w globalnej, wielokulturowej rzeczywistości współczesnego świata.

Chciałbym skupić się na dwóch kwestiach, pominięciach, które uderzają odbiorcę tekstu. Przy czym od razu trzeba zaznaczyć, że nie stanowią one tylko i wyłącznie wady książki Bilczewskiego, lecz raczej pokazują ogólnoświatową (tu niestety oznacza to: zachodnią) tendencję, którą krakowski autor (nie?)świadomie powielił.

Pierwsza rzecz dotyczy dokonanej przez autora rekonstrukcji początków komparatystyki literaturoznawczej. Wyjaśnieniem obranej przez Bilczewskiego drogi jest uwaga ze wstępu, w której stwierdza, że praca jest „próbą uporządkowania bogatego dorobku komparatystyki zachodniej, stawiającą sobie za cel stworzenie sprzyjającego gruntu pod kolejne przedsięwzięcia” (s. 8-9). Przygotowany również przez autora tom pt. *Niewspółmierność. Perspektywy nowoczesnej komparatystyki. Antologia*⁵, wprowadzający

5 *Niewspółmierność. Perspektywy nowoczesnej komparatystyki. Antologia*, red. T. Bilczewski, Wydawnictwo UJ, Kraków 2010, s. 595, seria Hermeneia. Można ową antologię uznać za

niezorientowanego w meandrach współczesnej komparatystyki zachodniej czytelnika w ten temat, jest niejako uzupełnieniem książki. Razem tworzą reprezentatywną panoramę przede wszystkim anglosaskich badań porównawczych czy raczej teorii komparatystyki. Już chociażby z tego powodu należą się autorowi brawa za wykonaną pracę.

Czego zatem brakuje? Przyjęta perspektywa zachodniocentryczna sprawia, że nie tylko w zasadzie pominięto Europę Środkową i Wschodnią, ale również rekonstrukcja niektórych zachodnich tradycji jest wypaczona. Jest to szczególnie uderzające w przypadku obszaru języka niemieckiego. Autor skupia się bowiem na kosmopolitycznych, ponadnarodowych, ogólnoeuropejskich tendencjach intelektualnych, przede wszystkim oczywiście na koncepcji *Weltliteratur* Johanna Wolfganga Goethego. Słusznie uważa, że termin ten, jak chyba żaden inny w badaniach porównawczych, doczekał się niezliczonych interpretacji, historycznie zakres pojęcia zmieniał się, będąc niejako barometrem i wskaźnikiem przeobrażeń w łonie dyscypliny. „Goethe [...] projektował ważną rolę Niemców na wznoszonej ponad narodowymi podziałami scenie, jednak wyraźnie nie akceptował nacjonalistycznego cienia, jaki kładł się na budowanym w oparciu o przekład ‘germańskim uniwersalizmie’, burzącym równowagę prawdziwego dialogu równych sobie stron” (s. 51). Goethe, jak pokazuje David Damrosch, nie myślał bowiem o *Weltliteratur* tylko i wyłącznie w kategoriach projektu *stricte* literackiego, ale szerzej, jako o stylu życia⁶. Literatura i egzystencja stały się w domu w Weimarze w jedność.

W książce Bilczewskiego na próżno szukać rozwinięcia myśli dotyczącej „nacjonalistycznego cienia”, a jest to dla komparatystyki sprawa o kluczowym znaczeniu. Tradycja Goethego, wpisując się harmonijnie w koncepcję Bilczewskiego, nie jest jedyną, która w obszarze niemieckim funkcjonowała, a co więcej, nie jest tą, która w kulturze tej zwyciężyła⁷. Bowiem wiek

współczesne dopowiedzenie, chociaż z perspektywy *de facto* jednej tradycji, *Antologii zagranicznej komparatystyki literackiej*, red. H. Janaszek-Ivaničková, IK, Warszawa 1997.

- 6 Zob. D. Damrosch *What is world literature?*, Princeton University Press, Princeton 2003, s. 1-36. Zob. też S. Hoesel-Uhlig *Changing fields. The directions of Goethe's 'Weltliteratur'*, w: *Debating world literature*, ed. Ch. Prendergast, Verso, London–New York 2004, s. 26-53.
- 7 Jednym z istotniejszych w tej debacie problemów jest odpowiedź na pytanie o prawdziwy światowy charakter koncepcji Goethego wobec dominacji pierwiastka niemieckiego (zob. cytaty zamieszczony u Bilczewskiego na s. 47, przypis 92). Jest to zresztą kluczowy problem obecny w komparatystyce od samego początku po dziś dzień. Wielokrotnie wydawało się ów „centryczny” (etno-, Europo- itd.) charakter przewyciężyć, po czym okazywało się, iż jest

XIX i XX to wzrost tendencji narodowych, czy wręcz nacjonalistycznych, myślenia o państwie, terytorium, władzy, ale również o kulturze, literaturze, języku, w kategoriach narodowych/etnicznych. Gdyby historia ostatnich dwóch stuleci wyglądała odmiennie, Pascale Casanova nie musiałaby w następujący sposób definiować założeń swojej komparatystycznej pracy:

Celem tej książki jest przywrócenie punktu widzenia, który został zaciemniony w większej części przez 'nacjonalizację' literatur i historii literatur, by odkryć zagubiony transnarodowy wymiar literatury, który został przez ostatnich dwieście lat zredukowany do politycznych i lin-gwistycznych granic narodów.⁸

Wystąpienia Johanna Gottfrieda Herdera, Johanna Gottlieba Fichtego, Ernsta Moritza Arndta, Heinricha Hermanna Reimanna, Jakoba Friedricha Friesa i innych związanych np. z tradycją korporacji studenckich, tzw. burszenschaftów, są doskonałym przykładem tego typu tendencji, zwłaszcza w okresie przełomowych dla historii (intelektualnej) państw niemieckich wojen napoleońskich⁹. Z perspektywy literackiej głos np. Herdera był wymierzony we francuski uniwersalizm¹⁰. Idee te nie mają bynajmniej charakteru marginalnego, jak stara się przez swoje przemilczenie sugerować Bilczewski, lecz zmierzają do dominacji w dyskursie kulturalnym i politycznym jednoczących się w XIX wieku Niemiec. Umieszczenie Herdera w tej tradycji jest ważne przynajmniej z dwóch powodów¹¹. Po pierwsze,

to tylko złudzenie. Np. David Damrosch wskazuje na frankofońsko- i Paryżo-centryczny charakter perswazyjnej książki Pascale Casanovy, proponując by zamiast *La République mondiale des lettres* (P. Casanova *The world republic of letters*, przeł. M.B. DeBevoise, Harvard University Press, Cambridge–London 2004) książka nosiła tytuł *La République parisienne des lettres*; zob. D. Damrosch *What is...*, s. 27, przypis 6. Podobną uwagę czyni Christopher Prendergast w *The world republic of letters* (w: *Debating world literature...*, s. 8, przypis 3).

- 8 P. Casanova *La République mondiale...*, s. xi.
- 9 Antologię tekstów wielu spośród ww. autorów wraz z obszerną przedmową i wprowadzeniem do tematu zob. *Państwo a społeczeństwo. Wizje wspólnot niemieckich od oświecenia do okresu restauracji*, wybór i oprac. T. Namowicz, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001 (tam dalsza literatura przedmiotu). Zob. też: T. Kroński *Hegel i jego filozofia dziejów*, w: G.W.F. Hegel *Wykłady z filozofii dziejów*, t. 1, przeł. J. Grabowski, A. Landman, PWN, Warszawa 1958.
- 10 P. Casanova *La République mondiale...*, s. 71-72, 75-79.
- 11 O innych mówi P. Casanova *La République mondiale...*, s. 77-79, zwracając uwagę na wpływ Herdera nie tylko na pisarzy niemieckich (Hölderlina, Jean Paula, Novalisa, Wilhelma i Friedricha

jego „niemiecki nacjonalizm” można definiować w kategoriach kulturowych, tzn. interesowała go „niemieckość” poetów i uczonych¹², taka swoista, spóźniona *Respublica Litteraria*¹³, ograniczona do obszaru języka niemieckiego, polityczne kwestie nie miały tu większego znaczenia. Po drugie, jest on ważny dla rodzenia się nowoczesnej kultury, odrodzenia narodowego, a co za tym idzie także komparatystyki wśród narodów Europy Środkowej i Wschodniej. Każda dyscyplina naukowa tworzy swoje własne uniwersum, często o charakterze mitycznym, wybierając z historii te elementy, które będą współgrały z aktualnie obowiązującymi trendami (także politycznymi), modami naukowymi, wypierając (czasem niewygodną) pamięć o tych tradycjach, które przeczą kreowanej wizji. Kariera komparatystyki wymaga mówienia o transnarodowych, planetarnych projektach, nie może jednak zapomnieć o tym, co rzeczywiście ją kształtowało, czyli o tradycjach narodowych (niekiedy nacjonalistycznych), w opozycji do których powstawała i krzepła.

Komparatystyka w Europie Środkowej i Wschodniej ma bowiem w tym czasie odmienne cechy niż jej zachodnioeuropejskie odpowiedniki¹⁴. Skupia się na swoiście pojmowanych tradycjach słowiańskich. Chodzi o dominację w ramach poszczególnych odrodzeń narodowych ideologii słowianofilskiej, która była skierowana przeciwko wspólnemu słowiańskiemu wrogowi (co samo w sobie jest wynikiem myślenia w kategoriach plemiennych, gdzie własną tożsamość buduje się w opozycji do jasno zdefiniowanego wroga), czyli Niemców (zarówno habsburskich, jak i zamieszkujących teren obecnego państwa niemieckiego). Paradoks polega na tym, że ideologiczne i filozoficzne zaplecze ruchu bazowało na wzorach niemieckich. Wspomniani Herder, Fichte, Fries, ale także Schelling czy Hegel, w istotny sposób

Schległów, Schellinga, Hegla, Schleiermachera, Humboldta), ale i wśród innych narodów europejskich. Casanova nazywa to „efektem Herdera”.

12 J.S. McClelland *A history of Western political thought*, Routledge, London–New York 1996, s. 628.

13 Pierwotny, ogólnoeuropejski wymiar *La République des lettres*, mający swoje korzenie w wieku XVI, omawia w swoich pracach Krzysztof Pomian, zob. *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Wydawnictwa UW, Warszawa 1992, s. 145–196; tegoż *Europa i jej narody*, słowo obraz/terytoria, Gdańsk 2004, s. 72–92.

14 Pomijam w niniejszych rozważaniach ważną, zwłaszcza w drugiej połowie XIX i w XX wieku, tradycję zależności literatur lokalnych wobec zachodnioeuropejskich, a więc funkcjonujących w interpretacji systemo(-)światowej jako zależne od centrów (politycznych, kulturowych) peryferii, bądź też w optyce postkolonialnej, jako dominacji wzorów z metropolii na obszary podległe, w tym wypadku chodziłoby oczywiście o podległość kulturalną.

wpłynęli na myślenie Słowian. Słowianofile wprost kopiowali hasła ruchu od pangermańskiego odpowiednika¹⁵. Bowiem już u Herdera znajdujemy kluczowe dla słowianofilstwa: zbieranie pieśni ludowych, przepowiednie dotyczące roli Słowian w historii powszechnej oraz istotne z punktu widzenia odradzających się narodów Europy Środkowej i Wschodniej rozważania dotyczące języka. Wydał on w 1778 roku zbiór przekładów i pieśni ludowych wielu narodów (w tym Słowian) pt. *Głosy ludów w pieśniach*¹⁶. Wypowiadał się przeciwko poezji wysokiej, uznając ją za sztuczną i nieprawdziwą, „czystej”, naturalnej poezji szukał zaś w literaturze oralnej wśród ludu. Twórczości ludowej przypisywał siłę odrodzenia literatury w duchu narodowym. Wykorzystało to odrodzenie narodowe, w tym słowianofilstwo. Pieśni ludowe zbierano od terenów Polski i Rosji na północy po obszar Bałkanów¹⁷, przy czym był to szerszy, ogólnoeuropejski ruch o proweniencji nie tyle romantycznej, ile wcześniejszej, już oświeceniowej¹⁸. W swoim dziele *Myśli o filozofii dziejów* Herder zamieścił rozdział pt. *Ludy słowiańskie*, który odbił się szerokim echem wśród Słowian. Napisał w nim, że „koło wszystko zmieniającego czasu obraca się [...] niepowstrzymanie”¹⁹ i nadejdzie czas, że to Słowianie utworzą państwo prawdziwego człowieczeństwa i będą przewodzić całemu światu. W *Dzienniku z podróży 1769 roku* mówi: „Z północnego-zachodu [Herder rozumiał przez to Europę Środkową i Wschodnią – przyp. A.F.K.] duch ten ogarnie Europę, która jest pogrążona we śnie i uczyni ją sobie w dziedzinie ducha poddaną”²⁰. Na tym oparli swoje rozważania słowianofile, w Polsce zaś mesjaniści. Z kolei w *Rozprawie*

15 A.F. Kola *Słowianofilstwo czeskie i rosyjskie w ujęciu porównawczym*, Ibidem, Łódź 2004.

16 W 1778 roku ukazała się pierwsza część zbioru pt. *Pieśni ludowe (Volkslieder)*. Natomiast tytuł *Głosy...* nadał książce po śmierci Herdera wydawca jego dzieł. Za: T. Namowicz *Wstęp*, w: J.G. Herder *Wybór pism*, przeł. J. Gałecki, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. LI.

17 Zob. znakomitą książkę Rigelsa Haliliego *Naród i jego pieśń. Rzecz o oralności, piśmienności i epice ludowej wśród Albańczyków i Serbów*, pokazującą ponadnarodowy z jednej strony, z drugiej – narodotwórczy wymiar zbierania pieśni na Bałkanach (Wydawnictwa UW, Warszawa 2012), książkę odwołującą się do klasycznej pozycji Alberta B. Lorda *Pieśniarz i jego opowieść*, przeł. P. Majewski, red. G. Godlewski (Wydawnictwa UW, Warszawa 2010).

18 J. Burszta, *Kultura ludowa*, w: *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa–Poznań 1987, s. 197.

19 J.G. Herder *Myśli o filozofii dziejów*, w: tegoż *Wybór pism*, s. 493.

20 J.G. Herder *Dziennik z podróży 1769 roku*, w: tegoż *Wybór pism*, s. 487.

o pochodzeniu języka Herder wypowiada się o języku jako o głównej cesze odróżniającej narody²¹. Posiadanie własnego języka jest warunkiem *sine qua non* tożsamości narodowej. Nie dziwi więc, że wzięwszy poważnie historiozoficzne rozważania niemieckiego autora, Słowianie za pierwszy i najważniejszy cel stawiali sobie odtworzenie języków narodowych. Bazując na jego rozważaniach, uznano, że istnieje jeden język słowiański dzielący się na narzecza²², w konsekwencji zaś Słowianie to jeden naród podzielony na szczepy. Myśl Herdera była podstawą dla narodów (re)konstruuujących swoją tożsamość na podstawie czynników etniczno-językowych, a więc dla większości narodów Europy Środkowej²³.

Przyjrzyjmy się bliżej czeskiemu odrodzeniu narodowemu, aczkolwiek podobny schemat byłby możliwy do odtworzenia przy zachowaniu lokalnych cech specyficznych, również u innych Słowian. Miroslav Hroch wyróżnił trzy stadia czeskiego odrodzenia narodowego: kulturalno-językowe, patriotycznej agitacji i politycznego działania²⁴. Odmiennie rozkładając akcenty można wskazać na trzy równoległe etapy. Pierwsza faza to wykształcenie świadomości narodowej wśród Czechów, co przy etniczno-językowej bazie prowadziło do pracy na rzecz odnowienia języka czeskiego. Takie cele przyświecały Josefowi Dobrovskiemu, Františkowi Martinowi Pelclowi, Josefowi Jungmannowi, Janowi Nejedlemu i innym. Druga faza związana jest z wykształceniem się idei wspólnoty słowiańskiej pojmowanej w kategoriach kulturowo-literackich, nie zaś politycznych. Zainteresowanie historią, kulturą i językiem czeskim, charakterystyczne dla pierwszej fazy, zmieniło się w zainteresowanie całością Słowiańszczyzny. Termin „naród czeski” został zastąpiony, zgodnie z sugestią Herdera i *per analogiam* do ruchu pangermańskiego, „narodem słowiańskim”. Głównymi reprezentantami tego nurtu są Pavel Josef Šafařík i Jan Kollár. Trzecią fazą jest wykształcenie czeskich idei narodowych i próba organizowania ruchu *stricto* politycznego. Za jego głównych przedstawicieli można uznać

21 J.G. Herder *Rozprawa o pochodzeniu języka*, w: tegoż *Wybór pism*, s. 59-175.

22 Terminy te zostały przyjęte przez tłumacza na polski dzieła Šafaříka *Starożytności słowiańskie* H.N. Bońkowskiego (Poznań, t. 1. – 1842, t. 2. – 1844).

23 M. Hroch *Małe narody Europy. Perspektywa historyczna*, przeł. G. Pańko, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003.

24 M. Hroch *Vlastenci bez národa*, w: *Naše živá i mrtvá minulost*, Praha, 1968, s. 107, za: P. Wandycz *Odrodzenie narodowe i nacjonalizmy (XIX-XX wiek)*, w: *Historia Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 2, red. J. Kłoczowski, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000, s. 157.

Karla Havlíčka Borovského i Františka Palackiego. Tu wprost mówi się o odrodzeniu państwowości czeskiej, a przynajmniej o reformie monarchii habsburskiej i przekształceniu jej w nowoczesne, federacyjne, wielonarodowe państwo, z względnie dużą autonomią dla poszczególnych narodów²⁵.

Na tak naszkicowany schemat można nałożyć opowieść o początkach komparatystyki w Europie Środkowej²⁶. W tej bowiem części Starego Kontynentu badania porównawcze stanowiły jądro ruchu słowianofilskiego i odrodzeniowego. Uniwersum wyznaczonym w ten sposób nie była *Weltliteratur*, świat zamykał się bowiem do przestrzeni słowiańskiej. Była ona postrzegana jako wewnętrznie zróżnicowana, jednakże posiadająca wspólny korzeń i pień (metaforyka odnosząca się do drzewa, ewentualnie do systemu rzecznego, była przez słowianofilów stosowana najczęściej) w postaci języka. Już prace Dobrovskiego czy Jungmanna, przede wszystkim zaś Šafaříka i Kollára, mają ten słowianoznawczy i zarazem słowianofilski charakter. Są w swych założeniach komparatystyczne, gdzie w ramach jednego narodu słowiańskiego analizie poddane są języki, historia, kultura materialna i duchowa oraz literatura poszczególnych szczepów. Bilczewski, szukając korzeni zachodniej komparatystyki, wskazuje na porównawcze atlasy anatomiczne, co – w kontekście proponowanej przezeń metaforyki cielesnej – jest szczególnie interesujące i uzasadnione. W Europie Środkowej tradycja ta narodziła się na odmiennym gruncie – (re)konstruowanych narodów i ideologii narodowych oraz nakładanych na to ponadnarodowych projektów słowianoznawczych, a zarazem słowianofilskich.

Nie wchodząc w szczegóły, wobec interpretacji i współczesnego wykorzystania genealogii dyscypliny przez Bilczewskiego, chciałbym wskazać

25 Więcej zob. A.F. Kola *Słowianofilstwo czeskie...*

26 Nie będzie to oczywiście pełna historia, a raczej szkic prezentujący możliwe konsekwencje odmienne genealogii komparatystyki w Europie Środkowej i Wschodniej od centrowego wzoru zachodniego. Na temat historii zob. D. Ďurišin *Dejiny slovenskej literárnej komparatistiky. Príspevok k vývinu slovenskej literárnej vedy*, VEDA, Bratislava 1979; tegoż *Dejiny literárnej komparatistiky socialistických krajín*, VEDA, Bratislava 1986; H. Janaszek-Ivaničková *O współczesnej komparatystyce literackiej*, PWN, Warszawa 1980; S. Wollman *Česká škola literární komparatistiky (Tradice, problémy, přínos)*, Univerzita Karlova, Praha 1989; M. Zelenka *Literární věda a slavistika*, Academia, Praha 2002; tegoż *Česká a slovenská literární komparatistika 20. století*, w: *Trináct let po. Trináct rokov po. Brněnské texty k slovakistice IX*, red. I. Pospíšil, M. Zelenka, A. Zelenková, Masarykova univerzita, Brno 2006, s. 260-272. W tej optyce komparatystyka bardzo często pokrywa się ze slawistyką. Na ideologiczne korzenie tej ostatnie zaś wskazywał B. Bakuła *Historia i komparatystyka. Szkice o literaturze i kulturze Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, Poznań 2000, s. 13.

na dwie sprawy. Pierwsza dotyczy związanych z *Weltliteratur* rynkowych interpretacji tego terminu, druga będzie dotyczyła sprawy o zasadniczym dla *Komparatystyki i interpretacji* znaczeniu – tłumaczenia.

Bilczewski podkreśla, że koncepcja Goethego jest wielowykładalna. Jedną z definicji *Weltliteratur* odnosi się do „międzynarodowego rynku literackiego, na którym odbywa się wymiana dóbr w postaci przekładów, krytyki, periodyków, gdzie przecinają się drogi naukowych wojaży [...], gdzie tworzą się intelektualne kręgi zainteresowane poznawaniem dorobku różnojęzycznych literatur” (s. 49-50). Analogia *Weltliteratur* do *Weltmarkt* jest tu czytelna²⁷. W podobny sposób rozumiał kluczowy w swoich rozważaniach termin „wzajemność słowiańska” Kollár. „Wzajemność oznacza [...] wspólne przyjmowanie, wzajemną wymianę i wspólne korzystanie”²⁸. Nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek polityczną jednością Słowian. Celem jest stworzenie wolnej republiki literackiej, niepoddanej władzy jakiegokolwiek tyra. „[Wzajemność] przyczyni się również do postępu interesów materialnych, podniesienia handlu, ożywienia przemysłu i [...] do rozwoju sił duchowych”²⁹. W rozdziale pt. *Drogi i środki do popierania wzajemności* postuluje utworzenie księgarni słowiańskich we wszystkich większych miastach Europy Środkowej i Wschodniej. Proponuje ponadto wymianę książek między pisarzami; tworzenie katedr i szkół uczących narzeczy słowiańskich oraz bibliotek wszechsłowiańskich, powołanie słowiańskiego czasopisma literackiego, badania naukowe nad językami słowiańskimi i propagowanie wiedzy na ich temat, m.in. przez publikowanie gramatyk porównawczych i słowników. Zachęcał do zbierania i wydawania pieśni i przysłów ludowych, a także do słowiańskiego puryzmu językowego, tzn. do usuwania obcych wyrazów i zastępowania ich słowiańskimi odpowiednikami. Propozycja pisarza w pełni pokrywa się z ideami Goethego. Ogranicza się tylko do Słowiańszczyzny. Jasno wytyczone przez słowianofilstwo granice zaważą na komparatystyce literackiej tej części Europy przez cały wiek XIX i XX.

Translatoryka stojąca w centrum namysłu komparatystycznego w rekonstrukcji Bilczewskiego, a także jego zachodnich mistrzów, jest na swoim zaprogramowanym od początku miejscu. Z perspektywy badań

27 Ch. Prendergast *The world republic...*, s. 7.

28 J. Kollár *O literackiej wzajemności między różnymi szczepami i narzeczami narodu słowiańskiego*, przeł. H. Batowski, w: J. Kollár *Wybór pism*, BN, seria II, nr 89, Wrocław 1954, s. 7.

29 Tamże, s. 56.

porównawczych w Europie Środkowej i Wschodniej trudno o taką konstatację. Z perspektywy zarówno slawistyki, jak i słowianofilstwa przekład był zbędny, wszyscy zainteresowani bowiem mieli posługiwać się wszystkimi językami słowiańskimi. Kollár kładł duży nacisk na nauczanie narzeczy słowiańskich, gdyż miało to być podstawą wzajemności. Podzielił Słowian na trzy kategorie³⁰. Słowianin pierwszej kategorii powinien znać cztery narzecza słowiańskie: „rosyjskie, iliryjskie [tj. południowosłowiańskie – przyp. A.F.K.], polskie i czesko-słowackie”; drugiej kategorii powinien znać także narzecza mniejsze: „w ramach rosyjskiego małopolskie [tj. ukraińskie – przyp. A.F.K.], w iliryjskim chorwackie, windyjskie [tj. słoweńskie – przyp. A.F.K.], bułgarskie, w polskim łużyckie itd.”; Słowianin trzeciej kategorii zaś (uczony, zawodowy badacz języka czy też historii) zobligowany jest znać wszystkie narzecza słowiańskie, również te wygasłe. Kollár nie dążył, jak np. Jan Herkel, do ujednoczenia języka słowiańskiego, był bowiem świadomy różnic między narzeczami i nie postulował ich zniesienia. Z tego założycielskiego gestu wynikał fakt o zasadniczym dla translatoryki w obrębie komparatystryki w Europie Środkowej i Wschodniej znaczeniu – przekład nie wszedł bowiem na dobre do kanonu prac porównawczych. Sytuacja zmieniła się wraz z upadkiem ideologii słowianofilskiej oraz z przekształcaniem się slawistyki w studia regionalne czy arealowe³¹, a przede wszystkim wraz z rozwojem i umocnieniem się paradygmatu strukturalistycznego. Przykładem może być np. nitrańska szkoła przekładoznawcza Antona Popoviča czy koncepcja międzyliterackości Dionýzego Ďurišina. Zarazem praktyka przekładoznawcza w obrębie państw słowiańskich kwitła w tym czasie, czemu sprzyjała również „bratnia przyjaźń” państw bloku wschodniego.

30 J. Kollár *O literackiej wzajemności...*, s. 13-14.

31 B. Bakuła *Historia i komparatystryka...*, s. 29 i n.; D. Ďurišin *Osobitné medziliterárne spoločnosti*, VEDA, Bratislava 1987; tegoż *Systematika medziliterárneho procesu*, VEDA, Bratislava 1988; A.F. Kola *Nie-klasyczna komparatystryka. W stronę nowego paradygmatu*, „Teksty Drugie” 2008 nr 1/2, s. 56-74; I. Pospíšil, M. Zelenka *Komparatystryka, poetyka i literatura światowa (O metodologicznych korzeniach i zależnościach koncepcji zespołu Ďurišina)*, w: *Dialog – Komparatystryka – Literatura. Profesorowi Eugeniuszowi Czuplejewiczowi w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, red. E. Kasperski, D. Ullicka, Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr, Warszawa 2002, s. 231-250; J. Rapacka *Godzina Herdera. O Serbach, Chorwatach i idei jugosłowiańskiej*, Energeia, Warszawa 1995, s. 73-84; K. Wrocławski *Kulturoznawcze studia regionalne nad Słowiańszczyzną Południową – stan aktualny*, „Studia z filologii polskiej i słowiańskiej” 2005 nr 40, s. 297-305.

Przywołanie przez Bilczewskiego np. Popoviča czy Ďurišina jest istotne, chociaż skala konceptualnego wyłuskania tego, co owe propozycje dają, jest zapewne niewystarczająca. Ważne, że nie zostały pominięte. Zgodnie z postulatem odnawiania zapomnianych tradycji lokalnych lub regionalnych czy też reaktywacji dziedzictwa, które uważa się za rozdział zamknięty w dziejach nauki o literaturze, należy zastanowić się, w jaki sposób ową tendencję do łączenia komparatystyki z translatoryką można by na nowo zinterpretować w językach teoretycznych wypracowanych na rodzimym, środkowo- i wschodnioeuropejskim gruncie³². Praca taka może przynieść realne korzyści naszym komparatystom, zarazem włączyć prowadzone tu badania na nowo, jak było np. w latach 70. XX wieku, w nurt światowy oraz oddać sprawiedliwość wypartym i/lub zapoznanym tradycjom³³.

Druga kwestia związana jest z dominacją postkolonialnej perspektywy w całej współczesnej humanistyce akademickiej, w tym wypadku w komparatystyce i translatoryce. Bilczewski, mówiąc o horyzoncie antropologicznym komparatystyki (II, 4.2.), ogranicza swoje rozważania do perspektywy postkolonialnej (II, 4.). Można powtórzyć, że wynika to z dominującej współcześnie mody i hegemonii krytyki postkolonialnej w humanistyce światowej. W tym sensie Bilczewski podąża za propozycjami swoich anglosaskich mistrzów. Jednakże na Zachodzie zaczyna dostrzegać się ograniczenia zarówno studiów kulturowych, jak i krytyki postkolonialnej. W wyniku jasnego upolitycznienia, co jest konsekwencją m.in. zwrotu etycznego i politycznego w postmodernistycznej humanistyce, ten rodzaj badań cechuje pozorne bogactwo i wielobarwność, rzeczywistość zaś powtarzalność i przewidywalność wniosków, wtórność i epigonizm wobec pozycji kanonicznych, a przeto ich monotematyczność. Przykład w przeważającej mierze zależnych od orientalizmu Edwarda W. Saida studiów postkolonialnych jest tutaj wzorcowy, a aplikacje owej perspektywy

32 Zob. E. Balcerzan *Tłumaczenia jako „wojna światów”*. W kręgu translatoryki i komparatystyki, Wydawnictwo UAM, Poznań 2010.

33 Zob. A.F. Kola *Transformace, postkomunismus, postkolonialismus, postmodernismus. Paradigmata středoevropské literatury po roce 1989*, w: *Středoevropský areál ve vnitřních souvislostech (česko-slovensko-maďarské reflexe)*, red. I. Pospíšil, J. Šaur, Masarykova univerzita, Brno 2010, s. 201-209. Zob. D. Ulicka *Literaturoznawcze dyskursy możliwe. Studia z dziejów nowoczesnej teorii literatury w Europie Środkowo-Wschodniej*, Universitas, Kraków 2007; tejsze *Zwrot archiwalny (jak ją go widzę)*, „Teksty Drugie” 2010 nr 1/2, s. 159-164; zob. A.F. Kola *Nie-klasyczna historia teorii literatury Europy (Środkowo-)Wschodniej*, „Teksty Drugie” 2009 nr 4, s. 110-120.

np. na światy przed-kolonialne³⁴, chociaż interpretacyjnie bywają interesujące, wydają się – o ile kategoria ta ma jakąkolwiek rację bytu w post-postmodernistycznym świecie – nadinterpretacją czy raczej narzuceniem określonych wniosków na nie zawsze dającą się w taki sposób przykroić rzeczywistość kulturową³⁵.

Jest to szczególnie wyraźne z perspektywy byłego bloku wschodniego, gdzie za istotne obciążenie dla tego podejścia można uznać marksistowskie zaplecze, przy czym wydaje się, że skaza ta bądź to traci na znaczeniu wraz z wkraczaniem na scenę akademicką nowych generacji, bądź to jest pomijana milczeniem przez autorów środkowo- i wschodnioeuropejskich, bądź też szuka się nowych rozstrzygnięć metodologicznych, które bazowałyby na innych założeniach i podstawach ideologicznych i światopoglądowych³⁶. Należy poczynić zastrzeżenie: poszukiwanie odmiennych od marksizmu podstaw dla studiów postkolonialnych jest trudne przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, wynika z uwikłania teorii postkolonialnej w politykę, właśnie w różnorako interpretowany marksizm w okresie wyzwalała się z kolonialnej dominacji narodów pozaeuropejskich, dla których blok wschodni, socjalistyczny, często stanowił wsparcie polityczne, ideowe, militarne itd. Po drugie, recepcja tej tradycji na Zachodzie jest nieodłączna od światopoglądu lewicowego³⁷.

Proponowany przez autora horyzont antropologiczny jest pozorną antropologizacją komparatystyki, bowiem ograniczoną w zasadzie do jednego aspektu badanej rzeczywistości. Nie wykracza w znacznej części poza kwestie związane z krytyką postkolonialną i umieszczaniem problematyki

34 Wykorzystanie studiów postkolonialnych do badania średniowiecza, zob. np. *Postcolonial Middle Ages*, ed. J. Cohen, St. Martin's Press, New York 2000.

35 B. Ashcroft, G. Griffiths, H. Tiffin *The empire writes back: theory and practice in postcolonial literatures*, Routledge, London 2002.

36 E.M. Thompson *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulska, Universitas, Kraków 2000. Szczególnie interesujące w tym zakresie są kolejne numery wydawanego w Poznaniu przez B. Bakuleń czasopisma „Porównania” (2008 nr 5; 2009 nr 6 i in.) oraz artykuły rozproszone w „Tekstach Drugich”. Także sam Bilczewski (s. 224 i n.), powołując się na przytaczaną już pracę *The empire writes back*, również podnosi tę wątpliwość, jednak jej nie rozwija.

37 A.F. Kola *Glokalizacja teorii. Przeciw studiom postkolonialnym w Europie Środkowej i Wschodniej, w: Z Polskich Studiów Sławistycznych. Literaturoznawstwo. Kulturoznawstwo. Folklorystyka*, red. L. Suchanek, K. Wrocławski, tom poświęcony Międzynarodowemu Kongresowi Sławistów w 2013 roku w Mińsku, PAN, Warszawa, s. 121-128.

translatologicznej w odniesieniu do relacji zachodzących między kolonialnym centrum i peryferiami, do kwestii dominacji i hegemonii, relacji panowania, podrzędności, władzy oraz funkcjonującej w tym kontekście wiedzy³⁸. Pozorność owej antropologizacji można odczytywać przez pryzmat dyscyplinarny. Jest ona nie tyle antropologizacją, ile postkolonizacją (antropologizacją o tyle, o ile sama antropologia współczesna jest dyscypliną postkolonialną). Nie eksploatuje ona całego spektrum zagadnień i ujęć proponowanych przez antropologię. Za sprawą teorii postkolonialnej przekładoznawstwo i komparatystyka wklepane są w model antropologii, która stanowi jedynie jej część. Jest to wyraźne z perspektywy środkowo-europejskiej, gdzie tematyka studiów pozaeuropejskich w etnologii nie była nigdy dominująca, przeto i problematyka przez tę dyscyplinę podejmowana różniła się od centrowego modelu zachodnioeuropejskiego. Antropologia współczesna sięga bowiem do tak wielu pól badawczych, eksploruje najróżniejsze dziedziny życia ludzkiego, nie zapuszczając się w odległy, „egzotyczny” teren bądź też traktując ów teren w sposób metaforyczny, że pozostawanie w refleksji translatoryczno-komparatystycznej na gruncie (post)kolonialnym wydaje się niepotrzebnym ograniczeniem i nierozpoznananiem pożytków, które płyną (czy raczej: mogą i powinny płynąć) z aplikacji rozstrzygnięć wypracowanych w łonie antropologii³⁹.

* * *

Czy zdajemy sobie z tego sprawę, czy też nie – w s z y s c y j e s t e ś m y k o m p a r a t y s t a m i ! Czas sobie to uświadomić i włączyć się w globalną tendencję rozwoju tej dyscypliny. Nikła obecność Polaków, polskich tematów na dużych imprezach komparatystycznych w ostatnim czasie, m.in. w 2010 roku na jednej z najważniejszych cyklicznych konferencji literaturoznawczych na świecie, na XIX Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Literatury Porównawczej w Seulu, pokazuje, że wciąż nam daleko do pełnego okrzepnięcia dyscypliny. Kolejny, XX Kongres w Paryżu w roku 2013, przyniósł wyraźniejszą obecność Polaków, można mieć zatem

38 Tak rozumiana pozorność wyraźna jest w: T. Bilczewski, s. 223-252; zob. G.Ch. Spivak *Death of a discipline*, Columbia University Press, New York 2003, s. 54-70.

39 Zob. A.F. Kola *Antropologizacja literaturoznawstwa a komparatystyka*, w: *Antropologizowanie humanistyki. Zjawisko – procesy – perspektywy*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, Instytut Filozofii UWM, Olsztyn 2009, s. 83-106.

nadzieję, że spotkanie w Wiedniu w 2016 pokaże realną zmianę, która się dokonuje. Trzeba jednak uznać, że praca, której książka Bilczewskiego jest świetnym przykładem, jest dopiero przed nami. Siła badań porównawczych polega na tym, że – jak mówi Haun Saussy – „każdy projekt komparatystyczny jest do pewnego stopnia eksperymentem”⁴⁰, idiosynkratycznie zakorzenionym w wizji, doświadczeniu, wiedzy i wspólnocie interpretacyjnej badacza. Jego powodzenie zależy zaś od retorycznej siły, perswazji, jak mówi Stanley Fish⁴¹, od tego, czy przekonamy czytelników, że proponowane przez nas zestawienia badanych przedmiotów są nie tyle uzasadnione czy uprawomocnione (w dobie dominacji paradygmatu kulturowego⁴², w epoce po postmodernizmie, są to sformułowania niedające się obronić), ile przekonujące, do których nie dałoby się dojść, „patrzac na każdy z tych przedmiotów z tradycyjnej dla jego dyscypliny perspektywy”⁴³. Jest to warunkiem „słabym”, aczkolwiek koniecznym naszej instytucjonalnej niezależności⁴⁴. Książka Bilczewskiego, mocno osadzona w zachodnim, przede wszystkim anglosaskim kontekście, jest interesującym głosem, w który – nawet mimo „sporu w rodzinie” i przedstawionych wątpliwości – warto się wsłuchiwać. Pożytki z lektury są bowiem oczywiste.

40 H. Saussy *Exquisite Cadavers stitched from fresh nightmares. Of memes, hives, and selfish genes*, w: *Comparative literature in an age of globalization*, ed. H. Saussy, Baltimore 2006, s. 24 (zob. tegoż „Wyborny trup” pozszywany ze świeżych koszarów. O memach, pszczelich rojach i samolubnych genach, przeł. E. Rajewska, w: *Niewspółmierność...*, s. 222).

41 S. Fish *Dowodzenia vs. perswazja: dwa modele krytycznej działalności*, przeł. K. Abriszewski, w: tegoż *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*, red. A. Szahaj, wstęp do polskiego wydania R. Rorty, przedmowa A. Szahaj, tłumacze różni, Universitas, Kraków 2002, s. 121-138.

42 S. Tötösy de Zepetnek *Comparative cultural studies and the study of Central European Culture – Theory and application*, <http://www.kakanien.ac.at/beitr/theorie/STotosy1.pdf>; M. Riffaterre *On the complementarity of comparative literature and cultural studies*, w: *Comparative literature in the age of multiculturalism*, ed. Ch. Bernheimer, Johns Hopkins University Press, Baltimore–London 1995, s. 66-73 (zob. tegoż *O wzajemnym uzupełnianiu się komparatystyki literackiej i studiów kulturowych*, przeł. R. Sendyka, w: *Niewspółmierność...*, s. 149-159); M. Zelenka *Komparatystyka a badania interkulturowe*, przeł. A.F. Kola, w: *Komparatystyka dzisiaj*, red. E. Kasperowski, E. Szczęsna, t. 1, Universitas, Kraków 2010, s. 45-53; A. Hejmej *Komparatystyka kulturowa: interpretacja i egzystencja*, w: *Komparatystyka dzisiaj...*, s. 67-80; A.F. Kola *Nie-klasyczna komparatystyka...*; tegoż *Kulturoznawstwo a instytucjonalizacja komparatystyki*, w: *Komparatystyka dzisiaj...*, s. 81-95.

43 H. Saussy *Exquisite cadavers...*, s. 24; tegoż „Wyborny trup”..., s. 222.

44 O innych zob. A.F. Kola *Kulturoznawstwo a instytucjonalizacja...*

Abstract

Adam F. Kola

NICOLAUS COPERNICUS UNIVERSITY (TORUŃ)

We're all comparativists! (Fortunately in different ways)

Review of Tomasz Bilczewski, *Komparatystyka i interpretacja. Nowoczesne badania porównawcze wobec translatoologii*, Horyzonty Nowoczesności 83 (Cracow: Universitas, 2010)